



POZNAN
SOBOTA
11
LISTOPAD
1967

Wydanie AB
Nr 267 (7384)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Na frontach wietnamskich nie ma spokoju

Amerykański senator ujawnia perfidny plan USA wobec DRW

Komisja DRW do badania zbrodni imperialistów amerykańskich w Wietnamie opublikowała komunikat, który stwierdza m. in.:

Począwszy od 24 października, przez siedem dni 300 amerykańskich samolotów dokonało 22 nalotów, w tym trzech nocnych, na Hanoi i okolice tego miasta. Zginęło lub odniosło rany ponad 200 cywilnych mieszkańców miasta. Ponad 150 domów zostało zburzonych.

W wyniku bombardowań i zmasowanego ostrzału artyleryjskiego szczególnie ucierpiały wsie i osiedla w okręgu Vinh Linh i w północnej części strefy demilitaryzowanej. Zginęło wielu niewinnych ludzi.

Posunięcia soldateski amerykańskiej — podkreśla komu-

nikat — stanowią nowy poważny dowód wzmożenia wojny przeciwko DRW.

W Wietnamie południowym doszło w czwartek do kilku walk między partyzantami a wojskami amerykańskimi. Wojska USA straciły w tych walkach — jak powiedział rzecznik — 40 zabitych i 134 rannych.

Najcięższe walki toczyły się w prowincji Quang Nam w pobliżu An Hoa. Rzecznik powiedział, także, że niszczyciel „Blue” operujący w pobliżu wybrzeża Wietnamu północnego ostrzelał z dział zbiorniki paliwa.

Reuter informuje, że partyzanci ostrzelali z moździerzy bazę amerykańskiej piechoty morskiej w Dau Tieng — 65 km na północny zachód od Sajgonu.

Podczas 20-minutowego ataku nocnego z czwartku na piątek zostało w tej bazie rannych 30 żołnierzy USA.

Demokrata ze stanu Minnesota, senator Eugene McCarthy, krytyk wietnamskiej polityki Johnsona, przewiduje możliwość inwazji USA na Wietnam północny.

W przemówieniu wygłoszonym na otwarciu w St. Paul symposium, poświęconemu zagranicznym zobowiązaniom USA, McCarthy oświadczył, że cele Stanów Zjednoczonych w Wietnamie

nie zostały nigdy jasno sprecyzowane i rosły w miarę militarnego zaangażowania w tym kraju. Cele wojny — powiedział — ulegały eskalacji wraz z środkami prowadzenia wojny do momentu, w którym rysuje się możliwość inwazji na Wietnam północny.

McCarthy przewiduje, że jeśli dojdzie do inwazji, dokonają jej wojska południowowietnamskie.

Dokończenie na str. 2

Kontraktacja zbóż ze zbiorów 1968 r.

Kontraktacja zbóż, mimo znacznego zwiększenia zadań w porównaniu z ub. rokiem, przebiega zadowalająco. Dotychczas rolnicy podpisali umowy na dostawę ziarna z przyszłorocznych zbiorów z arealów ponad 1.300 tys. ha, czyli o przeszło 400 tys. ha większego niż do tego samego czasu w ub. r. Plan kontraktacji zbóż zrealizowano już w blisko 95 proc. Spodziewać się więc należy, że przyszłoroczne zadania zostaną wykonane z nadwyżką.

Do końca października br. zrealizowano w pełni zadania w kontraktacji żyta i owsa. Chętnie podpisują również rolnicy umowy na dostawę pszenicy. Zadania w tym zakresie wykonano dotychczas w ponad 93 proc. W porównaniu z wymienionymi zbożami, nieco słabiej przebiega kontraktacja jęczmienia browarnego oraz kaszowego. Dotyczy to nawet tradycyjnych rejonów uprawy tego zboża jak Wielkopolska, województwa bydgoskie, opolskie i wrocławskie.

W ciągu października rolnicy podpisali umowy na dostawę zbóż z arealów ponad 83 tys. ha. Jeśli więc tempo nie osłabnie, roczne plany kontraktacji zbóż ze zbiorów 1968 r. powinny zostać wykonane najpóźniej w początkach grudnia br. Dotychczas zrealizowały je już 4 województwa: białostockie, kosiński, poznański i szczeciński. Od średnich wyników krajowych odbiegają województwa rzeszowskie i krakowskie. Służba kontraktacyjna będzie więc miała tam obecnie dużo pracy, aby nadrobić zaległości. (PAP)

Kopia dokumentu zbrodni powróciła do Japonii

Czy świat zobaczy tragiczny film?

Po przeszło 20 latach, Stany Zjednoczone zwróciły Japonii film dokumentalny nakręcony niemal bezpośrednio po wybuchach atomowych w Hiroszimie i w Nagasaki.

Film ten nakręcony został przez operatorów japońskich pod kierownictwem japońskich naukowców i stanowi

25 linii wytwórczych z wronkowskiej fabryki

W szybkim tempie rośnie potencjał produkcyjny Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego we Wronkach — jednego producenta urządzeń do wytwarzania mączki rybnej. Urządzenia te stanowią w istocie kompletne fabryki mączki. Są one instalowane na lądzie oraz na statkach-bazach.

Do końca br. zakłady wronkowskie dostarczą gospodarce rybnej 25 takich linii wytwórczych. Z początkiem przyszłego roku oddana będzie nowa duża hala produkcyjna, która pozwoli na szybszy rozwój produkcji tych urządzeń. (PAP)

Dokumenty w sprawie zbrodni hitlerowskich przekazane uczestnikom XXII sesji ONZ

Jak już informowaliśmy, stały przedstawiciel Polski przy ONZ amb. B. Tomorowicz złożył przed kilkoma dniami wizytę sekretarzowi generalnemu ONZ U Thantowi i na prośbę rządu NRD przekazał mu zestaw dokumentów informujących o podejmowanych przez NRD wysiłkach w celu ujawnienia i ukarania zbrodniarzy wojennych. Teksty tych dokumentów zostały obecnie ujawnione i przekazane przez sekretariat ONZ delegatom i obserwatorom 22 sesji Zgromadzenia Ogólnego.

W liście skierowanym do U Thanta rząd NRD zwraca równocześnie uwagę sekretarza generalnego, na to że do tej pory znaczna liczba byłych przestępców wojennych zamieszkujących w NRF nie została ukarana, a wielu winnych zbrodni popełnionych w czasie wojny zajmuje dotychczas kluczowe stanowiska w aparacie państwowym i w życiu gospodarczym Niemiec Zachodnich. Władze NRF, łamiąc zasady prawa międzynarodowego, zabiegają o ustanowienie zasady o przedawnieniu zbrodni wojennych. (PAP)



Konkurs im. H. Wieniawskiego

Coraz większe zainteresowanie

Występem radzieckiego skrzypka Anatolija Mielnikowa rozpoczął się drugi etap przesłuchań Konkursu Wieniawskiego.

Poza nim na estradzie auli uniwersyteckiej zaprezentowali się wczoraj Minezo Minczew z Bułgarii i Zofia Rzedarska z Węgier. Po południu jury wysłuchało gry dalszych dwóch kandydatów: Valentina Stefanowa z Bułgarii i Eduarda Tatewosjana z ZSRR. Przesłuchania drugiego etapu odbywały się będą do niedzieli włącznie.

Konkurs Wieniawskiego sko-

Gratulacje z okazji szwedzkiego święta

Z okazji święta narodowego Szwecji, przypadającego 11 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depesze gratulacyjną do króla Szwecji Gustawa Adolfa. (PAP)

Wizyty i rozmowy ministra Lynga w Warszawie

W piątek, w drugim dniu wizyty oficjalnej w Polsce ministra spraw zagranicznych Królestwa Norwegii — Johna D. Lynga odbyły się rozmowy polsko-norweskie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Min. J. D. Lyng został tego dnia przyjęty również przez wiceprezesa Rady Ministrów — Franciszkę Waniolkę.

W godzinach rannych min. John D. Lyng złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Następnie min. Lyng odczytał wyryte na marmurowych płytach nazwy pól bitewnych, na których żołnierze polscy walczyli z hitlerowskimi najeźdźcą: „Za wolność naszą i waszą”. Wśród nich widnieją: Narvik — symbol braterstwa broni obu narodów. W urnach z ziemią z pól walki, na których Polacy złożyli daninę życia, jest i ziemia norweska. W Narviku i w otaczającym go rejonie Ankenes walczyli w maju i czerwcu 1940 r. Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, broniąc Norwegii przed agresją hitlerowską. Miejsce wości te utrzymują obecnie stosunki z Nowym Sączem i powiatem nowosądeckim, skąd pochodziła znaczna część żołnierzy tej brygady.

Z Placu Zwycięstwa min. John D. Lyng udał się do MSZ, gdzie złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych PRL Adamowi Rapackiemu.

Obaj ministrowie przeprowadzili dłuższą rozmowę, która kontynuowana była następnie z udziałem: ze strony polskiej — wiceministra spraw zagranicznych Mariana Naskowskiego, dyrektora generalnego MSZ — amb. Przemysła-

wa Ogrodzińskiego, amb. Mieczysława Łobodczy i grupy doradców, a ze strony norweskiej — Christiana Berg-Nielsena i współpracowników min. Lynga.

O godzinie 14-tej min. John D. Lyng wydał śniadanie w rezydencji ambasadora Christiana Berg-Nielsena.

W śniadaniu udział wzięli: wiceprezes Rady Ministrów Franciszek Waniolka, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, minister handlu zagranicznego Witold Trąpczyński, minister żeglugi Janusz Burakiewicz, wicemin. Marian Naskowski, amb. Przemysław Ogrodziński, amb. Mieczysław Łobodczyk i inne osoby. (PAP)

„Surveyor” wylądował na Srebrnym Globie

W piątek o godz. 2.01 czasu warszawskiego amerykańska sonda księżycowa „Surveyor-6” wylądowała łagodnie na powierzchni Srebrnego Globu w strefie „Sinus Medii”.

„Surveyor 6” zbliżał się do Księżyca z szybkością przeszło 9 tys. km na godzinę. W pobliżu Księżyca na sygnał z Ziemi uruchomione zostały trzy silniki hamulcowe, które sprawiły, że pojazd lądował już z szybkością zaledwie 16 km na godzinę. Eksperci zwracają uwagę, że „Sinus Medii” jest bardzo trudnym terenem do lądowania pojazdów kosmicznych i zwykle szanse lądowania są mniejsze o 50 proc. niż w innych częściach Srebrnego Globu.

Wkrótce po wylądowaniu amerykańska sonda księżycowa przesyła na Ziemię pierwsze zdjęcie. Przedstawia ono masywną skałę księżycową. Uczni amerykańscy na podstawie tego zdjęcia określili miejsce lądowania „Surveyora” jako „najbardziej nierówną część powierzchni Księżyca”. (PAP)

Pożegnanie gości z Cottbus

Na wczorajszym spotkaniu z partyjną delegacją niemiecką z Cottbus, z kierownikiem Wydziału Propagandy KW SED Harrym Zdrojewskim na czele, która od kilku dni, jak podawaliśmy, przebywała w Poznaniu — sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada rozmawiał z gośćmi na temat wrażeń, które wnieśli oni ze spotkań z społeczeństwem zwłaszcza z aktywnym partyjnym Wielkopolski. Niemieccy goście wysoko ocenili wiedzę aktywu partyjnego i obywateli naszego regionu o NRD i SED. J. Zasada stwierdził więc, iż spostrzeżenia jakie delegacja zebrała w czasie swojej podróży po Wielkopolsce, na pewno pomogą rozszerzyć i bardziej jeszcze pogłębić współpracę między oboma partiami PZPR i SED oraz województwami: poznańskim i Cottbus.

Serdecznie żegnani przez kierownictwo KW goście opuścili wczoraj nasze miasto. W spotkaniu udział wzięli również z polskiej strony kierownik Wydziału Propagandy KW — Aleksander Anholcer oraz kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej w Poznaniu — Jan Sienkiewicz. (Ij)

Sprawozdanie z wykonania NPG

Do łaski marszałkowskiej wpłynęło rządowe sprawozdanie z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w 1966 roku.

Jak dowiaduje się sprawozdawca parlamentarny PAP, Prezydium Sejmu skierowało sprawozdanie rządu do Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów. W najbliższym czasie komisje sejmowe rozpatrzą odpowiednie części sprawozdania i prześlą o nich swoje uwagi do Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów.

PAP

Pamięci ofiar pogromów

W NRD i w Niemczech zachodnich w wielu miejscowościach odbyły się uroczystości dla uczczenia pamięci ofiar pogromów antyżydowskich, zorganizowanych przez nazistów, które przeszły do historii jako „noc kryształów”. 19 listopada 1938 nazisci zniszczyli i spalili synagogi, sklepy, mieszkarnie należące do ludności żydowskiej, a setki tysięcy Żydów zabrano wówczas do obozów koncentracyjnych.

PAP

Atak lewego skrzydła

Gaullizm na rozdrożu

Paryski korespondent PAP red. Z. Klimas donosi: partia gaullistowska stanęła w obliczu nowej opozycji wewnętrznej, nowego ataku, tym razem skierowanego od jej lewego skrzydła — UDT (Demokratycznej Unii Pracy), której przywódcami są Louis Vallon i Rene Capitant, a organem tygodnik „Notre Replique”.

Złota odznaka LOK dla M. Roli-Żymierskiego

W Zarządzie Głównym Ligi Obrony Kraju odbyła się uroczystość dekoracji złotą odznaką „Zasłużony Działacz LOK” Marszałka Polski — Michała Roli-Żymierskiego.

Prezydium ZG LOK przyznało tę odznakę w uznaniu zasług położonych przez M. Roli-Żymierskiego w rozwijaniu i umacnianiu społecznej działalności obronnej.

M. Żymierski jest założycielem i długoletnim prezesem koła LOK przy centrali NBP — jednego z największych i najaktywniejszych zakładów kół Ligi na terenie stolicy.

Aktu dekoracji dokonał prezes ZG LOK — gen. dyw. Franciszek Książarczyk. (PAP)

4 śmiertelne ofiary spirytusu metylowego

Jak podaje „Trybuna Robotnicza” z dnia 10 bm., pięciu pracowników Spółdzielni Pracy Chemiczków „Terpen” w Czechowicach-Dziedzicach wypilo pewną ilość spirytusu metylowego. Na skutek zatrucia zmarło czterech uczestników libacji: 39-letni Alojzy Kruk, 40-letni Paweł Puchałka, 39-letni Józef Klimasiewicz i 54-letni Stanisław Biernat. Piąty konsument spirytusu, Tadeusz Bieriek przeżywa w szpitalu. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — 11 bm. wystąpi w całym kraju zachmurzenie drze z lokalnymi przejaśnieniami. Miejscami niewielkie opady. Na południowym wschodzie nieco chłodniej.

PAP

W Poznaniu powstają aparaty:

• do leczenia „choroby Buergera“ • usuwania kamieni nerkowych

Niedawno informowaliśmy o uruchomieniu rewelacyjnej pierwszej polskiej „protezy serca“, którą zbudował znany kardiochirurg prof. Jan Moll i inż. Fr. Płużek — a już należy odnotować dalsze sukcesy tej pary poznańskich wynalazców.

Pierwszym osiągnięciem jest uzyskanie patentu na cenny aparat medyczny do nasycenia krwi tlenem i odbierania z niej dwutlenku węgla lub innych szkodliwych gazów. Aparat taki zastępuje pracę płuc zwłaszcza w czasie skomplikowanych zabiegów chirurgicznych, przy dychawicy oskrzelowej i przy innych zaburzeniach oddechowych płuc. Nowy polski aparat znacznie przewyższa istniejące w świecie urządzenia tego typu, które mają tę podstawową wadę, iż powodują uszkodzenie krwinek. Polski aparat zapewnia wymianę gazów we krwi w sposób najbardziej zbliżony do biologicznych i fizjologicznych warunków istniejących w organizmie.

Jak informuje inż. Płużek — grupa poznańskich specjalis-

tów (prof. Moll, dr Antoni Dziatkowski i dr Borys Schnitter) — przygotowuje wraz z nim dwa następne rewelacyjne aparaty medyczne, które — nie przesadzając — przedwcześnie o ich walorach — mogą mieć kapitalne znaczenie w leczeniu groźnych schorzeń: „choroby Buergera“ i kamicy nerkowej.

Aparat do leczenia Buergera będzie pozwalał — mówiąc najprościej — na „przepłukiwanie“ naczyń krwionośnych własną krwią chorego — bez otwierania tych naczyń. Pozwoli to podnieść sprawność krwiotętna w kończynach dolnych. Ma to podstawowe znaczenie w tej chorobie, bowiem dotąd jej postępy grożą amputacją części kończyn.

Następny aparat opracowywany przez inż. Płużka wspólnie z dr Schnitterem — ma służyć do rozpuszczania i usuwania kamieni nerkowych bez użycia skalpela. Dotychczasowe operacje tego typu są ciężkimi zabiegami, wymagającymi wielomiesięcznego pobytu w szpitalu i długotrwałej rekonwalescencji. Dzięki nowemu urządzeniu będzie można wypłukiwać kamienie z nerek w ciągu 1—3 doby, i to bezboleśnie, bez używania stosowanych obecnie w takim przypadku męczących i skomplikowanych sposobów. (PAP)

Międzynarodowy trybunał Bertranda Russela

Drugie posiedzenie międzynarodowego trybunału Bertranda Russela odbędzie się w dniach 20—29 listopada w Roskilde koło Kopenhagi. Jak wiadomo, pierwsze posiedzenie trybunału odbyło się w Sztokholmie na początku br.

Na swym posiedzeniu w Roskilde trybunał ma zbadać następujące sprawy: używanie nowych rodzajów broni przez wojska amerykańskie w Wietnamie; traktowanie wietnamskich jeńców wojennych; obozy pracy przymusowej organizowane przez wojska amerykańskie; represje i zbrodnie wojenne wobec ludności cywilnej.

W skład trybunału, który ogłosi wyniki swej rozprawy w dniu 1 grudnia br. wchodzi m. in. pisarze francuscy, Jean Paul Sartre, Simone de Beauvoir, włoski uczyony prof. Lelio Basso, prawnik jugosłowiański V. Dedijer, pisarz amerykański J. Baldwin i D. Dellinger oraz poseł do parlamentu tureckiego, Mehmet Ali Aybar. (PAP)

Kongijskie trudności z ewakuacją białych najemników

Nadal nie jest wiadomo, jak będzie los białych najemników i byłych zandarmów katingijskich, którzy wraz z rodzinami schronili się na terytorium Rwandy po wyparciu ich z kongijskiego miasta Bukawu. Rząd kongijski domaga się ekstradycji białych najemników, których uważa za przestępców.

W tej sprawie zwołano wczoraj w trybie pilnym posiedzenie specjalnego komitetu Organizacji Jedności Afryki powołanego do spraw białych najemników. Z Genewy odezła do Afryki wyższy urzędnik Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, aby prowadzić pertraktacje z przedstawicielami niektórych państw afrykańskich na temat ewakuacji białych najemników i ich rodzin.

Dotychczasowe próby pośrednictwa Czerwonego Krzyża nie doprowadziły do zawarcia porozumienia. Kilka krajów afrykańskich, a także Stany Zjednoczone i Belgia wyraziły gotowość wysłania samolotów potrzebnych do ewakuacji. (PAP)

Szczególnie odpowiedzialne zadania członków partii

Przemówienie Ryszarda Strzeleckiego na zebraniu OOP w „Ursusie“

Jak informowaliśmy wczoraj, w Zakładach Mechanicznych „Ursus“ odbyło się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej, w czasie którego wręczono nowe legitymacje partyjne a następnie do zebranych przemówił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki. Oto obszernie fragmenty tego przemówienia.

Kampania wymiany legitymacji — stwierdził mówca — jeszcze raz potwierdziła, że mamy dobrą, ideową, bojową partię — świadomą swych celów i zadań. Mamy partię mocno związaną z klasą robotniczą. W mieście i na wsi, w fabrykach i instytucjach, działa blisko 70 tys. podstawowych organizacji partyjnych. We wszystkich dziedzinach naszego życia działa dwumilionowa armia komunistów, głęboko związanych z partią, z jej ideologią i programem, w pełni popierających politykę partii, na co dzień zaangażowanych w realizację często trudnych i nie zawsze popularnych, ale zawsze słuszych zadań, które stawia partia i jej kierownictwo.

R. Strzelecki oświadczył, że kampania wymiany legitymacji przyczyniła się do dalszego wzrostu siły partii, jeszcze bardziej umocniła się dyscyplina partyjna i zwiększyła aktywność jej członków i kandydatów. Przeprowadzone z częścią członków partii rozmowy w ogromnej większości przyniosły znaczny wzrost ich zaangażowania w pracę partyjną. W czasie rozmów indywidualnych i zebrań, poświęconych wymianie legitymacji, zgłoszono bardzo wiele wniosków proponujących usprawnienia w różnych dziedzinach działalności partyjnej i zawodowej.

Rozmowy z członkami i kandydatami — kontynuował

mówca — zwrócili naszą uwagę na istniejące jeszcze słabości w pracy niektórych organizacji i instancji partyjnych. Niestety, jeszcze dość często przyczyną tkwią w stylu i metodach działania podstawowych czy oddziałowych organizacji partyjnych, lub po prostu w braku tego działania.

Podstawowe i oddziałowe organizacje są głównym ogniwem działalności partii. Za ich pośrednictwem partia realizuje swoją linię polityczną. Powinny one przejawiać dużą dozę samodzielności i inicjatywy w zakresie oceny sytuacji na swoim terenie działania, powinny analizować nastroje i poglądy polityczne, kształtować je zgodnie zadaniami wysuwanymi przez partię.

Podkreślając rolę zebrań partyjnych, mówca zaznaczył, że konieczna jest na nich swobodna i rzeczowa dyskusja, wymiana poglądów. Powinny być brane pod uwagę głosy każdego członka partii. Nie może być wniosków i wypowiedzi przedstawionych bez odpowiedzi. Dlatego też z całą powagą należy odnosić się również do wniosków zgłoszonych w czasie rozmów indywidualnych i na zebraniach poświęconych wymianie legitymacji.

Sekretarz KC oświadczył, że rozmowy indywidualne są słuszną metodą budzenia aktywności i w związku z tym należy ją stosować na co dzień w pracy partyjnej. Większy powinien być również udział aktywności w przygotowywaniu zebrań partyjnych.

Żyjemy i pracujemy w sytuacji politycznej określonej gigantycznymi zmaganiem dwóch przeciwstawnych sobie idei, dwóch systemów społecznych. Jest zatem rzeczą szczególnie wagi — podkreślił R. Strzelecki — aby partia wyjaśniała najszerzej masom kierunki rozwoju współczesnego świata i sens wydarzeń na arenie międzynarodowej. Nade wszystko zadaniem partii jest wpajać masom niezachwiane przekonanie o słuszności i konieczności procesu przemian socjalistycznych w Polsce i na świecie. Przebogatego materiału do tej działalności dostarcza referat Leonida Brześniewa wygłoszony z okazji obchodów 50-lecia Rewolucji Październikowej. Referat ten oraz przemówienia Władysława Gomułki i innych przywódców partii komunistycznych i robotniczych, wygłoszone na posiedzeniu KC KPZR i Rad Najwyższych ZSRR i Federacji Rosyjskiej członkowie i kandydaci partii powinni studiować i w pełni wykorzystywać w pracy politycznej wśród szerokich mas.

Decydujące znaczenie dla zwycięstwa socjalizmu nad kapitalizmem ma przebieg rywalizacji obu systemów społecznych w dziedzinie rozwoju gospodarki, nauki i techniki. Wynika z tego dla nas konieczność intensyfikacji całej ekonomiki, przemysłu i rolnictwa, znacznego przyspieszenia postępu technicznego i stałego unowocześniania produkcji. Uchwały IV Zjazdu Partii i kolejnych plenarnych posiedzeń KC ujmują najważniejsze problemy w tym zakresie i wskazują sposoby ich rozwiązania.

Walkę o wysoką jakość produkcji należy ściśle wiązać z zadaniem stałego wzrostu społecznej wydajności pracy. Jednym z głównych źródeł jej wzrostu jest szeroko pojęta nowoczesność. Chodzi tu zarówno

o nowoczesne wyroby, jak i metody ich wytwarzania, o stosowanie w produkcji takich maszyn, technologii i organizacji pracy, które pozwalają na wytwarzanie w tym samym czasie i przez tę samą liczbę ludzi większej ilości dóbr znacznie mniejszym kosztem.

Sekretarz KC stwierdził, że wciąż w pełni aktualne są zadania postawione przez VII Plenum KC, a więc zadania stałej walki o poprawę organizacji produkcji, dyscypliny pracy, rytmiczności produkcji i gospodarowania zatrudnieniem. Konieczne jest, aby cała załoga rozumiała, że rozwój gospodarki narodowej i wzrost stopy życiowej można osiągnąć przede wszystkim przez wzrost wydajności pracy. Jest to ważne zadanie dla konferencji samorządu robotniczego i organizacji partyjnych. Po myślna realizacja budowy socjalizmu wymaga aby wszystkie instancje i organizacje par-

tyjne stale i umiejętnie kojarzyły działalność gospodarczą z działalnością polityczną. Ekonomia i polityka nie dadzą się rozdzielić i oddziałują na siebie wzajemnie jak dwa człony jednego organizmu.

R. Strzelecki wskazał, że członkostwo partii oznacza zobowiązanie do ponoszenia większej niż inni odpowiedzialności za losy kraju i narodu. Jest to odpowiedzialność — ponoszona wraz z członkami innych partii komunistycznych i robotniczych — za losy świata. Jest to obowiązek wnoszenia największego wkładu do zwycięstwa socjalizmu. Komunistom są zawsze tam gdzie jest najtrudniej. Swym postępowaniem dają przykład wychowania obywatelskiego, głębokiego patriotyzmu i internationalizmu. Realizują ideały, które na swych sztandarach wypisała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. (PAP)

Na frontach wietnamskich nie ma spokoju

Dokończenie ze str. 1

a za nimi wkroczą wojska amerykańskie, motywując to koniecznością wsparcia swych sojuszników.

Z moralnego punktu widzenia — powiedział McCarthy — kontynuowanie wojny w Wietnamie nie ma żadnego uzasadnienia.

Według doniesień z Canberrę, premier Australii, Harold Holt, ponownie wypowiedział się za rozszerzeniem agresji w Wietnamie i kontynuowaniem bombardowań DRW.

ŻOŁNIERZE ZA DOLARY

Agencja Reutersa donosi z Bangkoku: „dobrze poinformowane źródła syjamskie podały 10. bm., że Stany Zjednoczone, zgodziły się dać Syjamowi pociski typu ziemia-powietrze i inną nowoczesną broń w zamian za dodatkowych 10 tys. żołnierzy syjamskich w Wietnamie południowym”.

Obecnie Syjam ma w Wietnamie pułk liczący około 3 tys. żołnierzy. Pomoc wojskowa USA dla Syjamu wyniosła w 1966 r. — 60 mln. dolarów, a miejscowe źródła szacują, że obecnie nastąpi zwiększenie pomocy o 47—53 mln. dolarów.

W ZSRR wykonano plan skupu zboża

Rolnicy radzieccy przekroczyli plan sprzedaży państwu zboża. Urząd statystyczny ZSRR zakomunikował, że do magazynów państwowych napłynęło 57 mln ton zboża. Wykonano plany skupu pszenicy, roślin motylkowych, jęczmienia i owsa. Ryż zakupiono 516 tys. ton, gryki — 550 tys. ton, czyli więcej niż kiedykolwiek w poprzednim okresie. Gospodarstwa Federacji Rosyjskiej sprzedały państwu 34.341 tys. ton zboża, Ukrainy — 12.304 i Kazachstanu — 8.147 tys. ton.

Trwa skup ryżu, kukurydzy itp. (PAP)

Tragiczny wypadek aktorki hollywoodzkiej

Policja hollywoodzka zaalarmowana została w czwartek, że zaginęła aktorka Jennifer Jones, wdowa po byłym producencie filmowym. Rozpoczęto poszukiwania. Wkrótce znaleziono jej samochód sportowy zaparkowany u podnóża nadbrzeżnej góry. O kilka kroków zało ciało nieprzytomnej aktorki.

Według przypuszczeń, spacerowała ona po szczycie wzgórza wznoszącego się na wysokość 300 metrów i spadła w przepaść. Aktorka nie dawała znaków życia, jednak po zastosowaniu sztucznego oddychania metodą „usta — usta“ aktorka odzyskała przytomność w karetce pogotowia, którą odwieziono ją do szpitala. (PAP)

Dyktator Nikaragui, gen. Luis A. Somoza — donosi Agencja Prensa Latina — ponownie oświadczył, iż zamierza wysłać wojska do Wietnamu „w dowód wdzięczności dla rządu USA za udzielenie pożyczki”. (PAP)

Amnestia w ZRA

Dziennik kairski „Al Ahram” podaje, że tysiąc osób uwięzionych w ZRA w związku z procesem „braci muzułmańskich” ma być wypuszczonych na wolność. Spośród nich 400 już wyszło na wolność.

Dziennik pisze ponadto, że 129 osób uwięzionych w ubiegłym roku na mocy decyzji „Najwyższej Komisji Kontroli Państwa” również zostanie uwolnionych, a 202 osoby umieszczone pod nadzorem policji od 1961 roku będą z niego zwolnione. (PAP)

Uprogu wolności Adenu...

Represje NLF wobec zwolenników Flosy

Powołując się na źródła oficjalne Agencja Reutersa donosi z Adenu, że członkowie NLF aresztowali już około 2.000 zwolenników Flosy. Jak wiadomo przez ostatnie dwa tygodnie toczyły się w Kairze rokowania między przedstawicielami obu ugrupowań wywołanych, które jednak nie doprowadziły do uzgodnienia wspólnej akcji. Negocjacje zostały zerwane, gdy w ub. piątek rozpoczęły się w Adenie krwawe walki zwolenników obu ugrupowań. Zdaniem Agencji Reutersa, z walk tych zwycięsko wyszedł NLF, który domaga się od W. Brytanii uznania go za jedynego przedstawiciela ludności południowoarabskiej. Flosy zapowiada kontynuowanie walki oskarżając NLF o współpracę z brytyjskim imperializmem.

Agencja UPI informuje, że NLF wystosował pod adresem członków Flosy ultimatum, w którym stwierdza, że wobec tych którzy złożyli broń do godz. 13.00 dnia dzisiejszego nie zostaną podjęte żadne represje. Ultimatum nie precyzuje jakie kroki podjęte zostaną przeciwko tym, którzy bronią nie złożyli.

W międzyczasie — pisze dalej UPI — patrol NLF rozbraja arabską ludność Adenu, tłumacząc, że zwycięstwo zostało osiągnięte i broń jest już niepotrzebna. Warto dodać, że uzbrojona przez Brytyjczyków armia federalna Południowej Arabii opowie działa się po stronie NLF. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Otwarcie wystawy

Człowiek a praca

Wiedza o człowieku jest niezbędnym elementem tworzenia prawidłowych warunków pracy — brzmi motto pierwszego z 6 działów otwartej wczoraj w hali nr 22 MTP, wystawy pod hasłem „Człowiek a praca”.

Wielkie planse tego działu podają najważniejsze dane antropometryczne o człowieku pracy w Polsce, a także przedstawiają jego udział w procesie pracy, postulując potrzebę przystosowywania maszyn, narzędzi itp. Ponieważ statystycznie rzecz biorąc polski robotnik ma wzrost 167 cm, więc np. imadła obrabiarek winny być lokowane na wysokości 100—115 cm, płaszczyzny do manipulowania przedmiotami na wysokości 85—100 cm, a rozmieszczenie urządzeń sterujących i narzędzi nie powinno przekraczać promienia zasięgu rąk, czyli 70 cm, itd.

Od tych plansz droga wiedzie do ilustracji, maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz przestrzeni roboczej, przystosowanych do cech fizjologicznych i antropometrycznych człowieka. Pokazuje się tam pozycje, zajmowane przez robotników w produkcji (postawy skurczone, zgięte, skrzyżowane itd. na skutek złego oprzyrządowania), a obok wzorce jak powinno być naprawdę. Warto to podkreślić, że główne wzorce, łącznie z kompletnie wyposażonym stanowiskiem pracy działu mechanicznego i manekinem robotnika, pochodzą z „Wiedzy”.

Kolejne tematy problemowe wystawy to spaletyzowany transport wewnątrzzakładowy, rola kształtu i barwy, w samopoczuciu człowieka, środki walki z drganiem, wibracją i hałasem, wykrywanie pyłów i gazów, urządzenia zapobiegające wypadkom, zestawy prawidłowo-

wo skonstruowanych, typowych narzędzi, kolekcje odzieży ochronnej i obuwia (m. in. ze stalowymi czubkami), zesty instrukcji i literatury behawioralnej itp.

Otwarcia ciekawej i pouczającej wystawy dokonał — w gronie czelowych przedstawicieli związków zawodowych, władz miejskich, uczelni poznańskich i NOT — rektor Politechniki Poznańskiej — Zbigniew Jasicki. (pch)

Amerykańska firma zakupiła radzieckie śmigłowce

„Rosja po raz pierwszy wdarła się na amerykański rynek techniki lotniczej” — stwierdza waszyngtońskie pismo „U. S. News and World Report”, komentując zakup przez towarzystwo „Petroleum Helicopters” dwu ciężkich śmigłowców radzieckich — „MI-10” i „MI-8”. Prezes największego amerykańskiego towarzystwa helikopterowego, Robert Saggs, oświadczył, że śmigłowce „MI-10” nabyty zostały za 2 mln. dolarów. Ceny śmigłowca „MI-8” nie ujawniono.

Aparaty, nabyte przez towarzystwo amerykańskie, należą do największych cywilnych helikopterów w świecie. Ustaliły one szereg rekordów międzynarodowych. ZSRR demonstrował je w salonie lotniczym w Paryżu. Odbyły także loty reklamowe do kilku krajów Europy zachodniej. „MI-10” posiada udźwign 25 ton. Podnosi bez trudu na specjalnej platformie autobusy, konstrukcje mostów, wieże wiertnicze, maszyny linii wysokiego napięcia.

Robert Saggs oświadczył, że jedynie Związek Radziecki mógł dostarczyć jego firmie tak ogromnych śmigłowców komunikacyjno-gospodarczych. Wielkie amerykańskie helikoptery „C-64”, konstrukcji Sikorskiego produkowane są bowiem jedynie do celów wojskowych. (AR)

Demonstracje we Francji

W wielu miastach Francji odbyły się masowe demonstracje i strajki protestacyjne przeciwko ostatniemu pociągnięciu rządu w dziedzinie socjalnej. W wielu rejonach, gdzie odbywały się strajki i demonstracje na znak solidarności zamykano sklepy, restauracje i kawiarnie. (PAP)

Dyrektorzy prosto z uczelni

W latach 1966—70 Koszalińskie PGR otrzymało blisko 4 miliardy złotych. Pozwoliło to na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w zakresie budownictwa mieszkaniowego i gospodarczego oraz mechanizacji. O tym, jak środki te będą wykorzystane, kiedy zostaną zwrócone państwu w postaci zboża, mięsa, mleka i innych produktów rolnych, zdecydować przede wszystkim ludzie — ich wiedza, fachowość, zaangażowanie.

Tymczasem właśnie problem kadr, a zwłaszcza aktywu kierowniczego, był do niedawna w Koszalińskim najtrudniejszy. Próbowano go rozwiązywać na różne sposoby. Jednym z nich był organizowany parę lat temu „zaciąg” kadr kierowniczych z innych województw. Miała to być swego rodzaju pomoc patronacka ze strony lepiej rozwiniętych ośrodków na rzecz pozostającego w tyle regionu koszalińskiego. Również z Wielkopolski udało się, głównie do powiatu Ślawnego, kilkudziesięciu fachowców, którzy objęli tam funkcje dyrektorskie w PGR. Akcja ta nie wytrzymała jednak próby życia. Być może, fachowcy owi nie reprezentowali najwyższej klasy. Może niechęć ich nie tyle praca w trudnych warunkach, dająca szansę wykazania osobistych walorów, wiedzy, doświadczenia, zdolności organizacyjnych — co ludna nadzieja na szybkie dorobienie się. W każdym razie większość owych dyrektorów podała się do dymisji, a z kilku na pożegnano się w tym roku.

Kto zatem uznany został za materiał ludzki najwyższej próby? Komu powierza się pieczę nad efektywnym wyko-

„Gołowasy”

Przez kilka lat sekretarzem rolnym w Komitecie Powiatowym PZPR w Białogardzie był młody absolwent szczecińskiej WSR, inż. Waldemar Arendt. Podczas, gdy inne powiaty starały się zapewnić do pływ kadr kierowniczych i specjalistycznych w drodze „importu” z innych województw, w Białogardzie zde-

cydowano się na eksperyment z młodzieżą z inżynierskimi dyplomami. W. Arendt nawiązał przede wszystkim kontakty ze swoją uczelnią i młodzieżą kolegi. Począł ich ściągać na praktyki i staże, organizować dla nich specjalne seminaria. Ich program obejmował zagadnienia pozostające dotychczas poza sferą nauczania wyższych uczelni rolniczych. A więc przede wszystkim praktyczne problemy, związane z opanowaniem skomplikowanej mechaniki nauczania wielkimi, modernizującymi się i działającymi na wzór przedsiębiorstw przemysłowych, państwowymi gospodarstwami rolnymi. Młodym, wyróżniającym się stażystom oferowano od razu objęcie funkcji dyrektorów lub ich zastępców. Było to radykalne odejście od obowiązującej zasady, że świeżo upieczony absolwent winien najpierw uzupełnić swą wiedzę teoretyczną w drodze paroletniej praktyki na niższych szczeblach PGR-owskiej hierarchii.

Oczywiście, nie każdy młody człowiek jest na tyle zahartowany psychicznie, by mógł wytrzymać niełatwą „próbę ognia”. Trzeba bowiem pamiętać, że ludzi tych kierowano zwykle do gospodarstw zaniedbanych. Białogardzka próba powiodła się, wskazując realną drogę dopływu do PGR wysoko kwalifikowanych kadr kierowniczych i dyrektorskich.

W Sławnie i gdzie indziej

W. Arendt jest obecnie I sekretarzem KP PZPR w Sławnie, gdzie od roku kontynuuje na nowym terenie kierunek działania zainicjowany parę lat temu w powiecie białogardzkim. Baza rekrutacyjna odnawianych ekip kierowniczych w PGR-ach są głównie absolwenci WSR w Szczecinie i Poznaniu. Kontakty z młodzieżą akademicką nawiązuje już na początku roku studiów, zacieśniając je zwłaszcza na piątym roku. W uczelnianych organizacjach ZMS, ZMW i ZSP zakłada się koła przyjaciół Ziemi Koszalińskiej, organizowane są wyjazdy ekip studenckich do PGR-ów, zaprasza się przyszłych inżynierów na praktyki i staże do miejscowości, mogących być przyszłym miej-

scem ich pracy. Obiektem szczególnych zainteresowań są studenci, wykazujący się najlepszymi wynikami nauki.

Oceniając dotychczasowe doświadczenia, sekretarz Arendt mówi, iż błędna jest obiegowa opinia, jakoby absolwenci WSR po odbyciu stażu, wzbranił się przed pozostawaniem w PGR-ach. Na ogół zdają sobie oni sprawę z tego, gdzie jest ich miejsce pracy. Trzeba im tylko zapewnić odpowiednie warunki życia, a przede wszystkim wygodne i na sposób miejski urządzone mieszkanie. Jako zasadę uznano obowiązek zapewnienia żonom PGR-owskich specjalistów właściwej pracy, zgodnej z posiadanym przez nich kierunkiem wykształcenia.

W taki oto sposób następuje powolna, lecz systematyczna i planowo prowadzona wymiana kadr kierowniczych, nie posiadających właściwego przygotowania fachowego. Są już młodzi dyrektorzy kombinatów i ich zastępcy. W powiecie Sławno zdołano „wychować” 5 samodzielnych dyrektorów PGR i 9 zastępców. W tym roku do koszalińskich PGR-ów przybywa na staże około 360 osób, z tego 65 z wyższym wykształceniem. Są dając po doświadczeniach roku ubiegłego, większość podpisze umowy o pracę na różnych odpowiedzialnych stanowiskach. Niektórzy zarządkują wzięcia na siebie obowiązki samodzielnych dyrektorów. Tak np. w PGR Świerczyna pow. Sławno, dyrektorem jest dwudziestokilkuletni inż. Alfons Melka, zaś jego zastępcą szkolny kolega Paweł Rystewski. Często właśnie dwaj przyjaciele decydują się na przyjęcie funkcji kierowniczych.

Jest rzeczą oczywistą, że ci młodzi, niedoświadczeni jeszcze życiowo ludzie, rzuceni na „głęboką wodę” trudnych spraw gospodarczych i jeszcze trudniejszych moralno-ludzkich, nie mogą być pozostawieni bez pomocy. Miejscowe władze otaczają ich przeto szczególną pieczą i służą radą, zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych.

FELIKS BIŁOS

Dyskusja o roli generalnego wykonawcy

Idealny wzór można sobie wyobrazić następująco: inwestor, np. zjednoczenie lub fabryka, posiada odpowiednie środki i zamierza zbudować nowy zakład produkcyjny, magazyny itp. W związku z tym „wynajmuje” generalnego wykonawcę inwestycji, przedstawi mu swoje wymagania, zatwierdza przedstawione projekty i kosztorysy, po czym spokojnie czeka na realizację ustalonego zadania. Płaci generalnemu wykonawcy (który za wszystko odpowiada) wówczas, gdy nowy obiekt nie tylko obróci murami, ale został z powodzeniem doprowadzony do produkcyjnego rozruchu.

Ideał? Biorąc za punkt wyjścia obecnie stosowane na tym odcinku metody — na razie ideał. Ale chyba, coraz bliższy życiowej praktyki. Powoli wprowadzanie, ale systematycznie wprowadzanie zmiany do stosunków inwestycyjnych. Stale wzrasta przy tym rola generalnego wykonawcy. W czym tkwi sens zmian?

Rozpiętość funkcji

Zacznijmy od stwierdzenia, że obecnie — pomijając eksperymenty, funkcja generalnego wykonawcy nie jest w całym budownictwie jednakowa. Na jednych placach budów spełnia on rolę koordynatora, na innych — organizatora wykonawstwa tylko w zakresie budownictwa. Tu zajmuje się wyłącznie wykonaniem części budowlano-montażowej nowej inwestycji — tam odpowiada także za dostawę oraz montaż maszyn i urządzeń produkcyjnych, dokonanie rozruchu technologicznego, a nawet zastępuje inwestora wobec przedsiębiorstwa budowlano-montażowego.

Skąd taka rozpiętość funkcji? I dlaczego taką wagę przykładamy do rozszerzenia zakresu działania i odpowiedzialności generalnego wykonawcy? A przede wszystkim: kto to jest ten generalny wykonawca? Jakiś „general” na budowie?

Zapraszamy na wycieczkę. Odwiedzimy plac budowy. Ani mały ani wielki, ot teren, gdzie wznosi się fabrykę średniej wielkości. Już na

Fabryka na zamówienie?

pierwszy rzut oka stwierdzimy wielorakość wykonywanych tu czynności. Wznosi się mury, instaluje się ciepłą i wodno-kanalizacyjną, doprowadza się prąd, buduje instalacje sanitarne itd. Rzecz jasna, że wszystkich tych prac nie może wykonywać jedno przedsiębiorstwo. Niezbędni są specjaliści. Przedsiębiorstwa specjalistyczne. Jest ich kilka, kilkanaście, a na wielkich placach budów, tam, gdzie wznosi się szczególnie duże obiekty przemysłowe — nawet kilkadziesiąt.

Potrzebny jest więc generalny wykonawca, ów koordynator, czy organizator, który na miejscu zastąpi inwestora, pokieruje współdziałaniem zainteresowanych przedsiębiorstw, dopilnuje terminowego wykonania przez nie określonych odcinków robót, co z kolei złoży się na terminowe wykonanie całego obiektu.

Większe uprawnienia i obowiązki

Otóż — aby tę władzę sprawować, generalny wykonawca musi mieć w swym ręku odpowiednią władzę. Musi mieć uprawnienia, które pozwolą mu bezpośrednio wpływać na wyniki działalności prowadzących roboty przedsiębiorstw. Musi mieć prawo nagradzania tych, które w terminie wywiązują się ze swoich obowiązków, jak też i prawo karania innych, które opóźniają wykonanie swoich zadań. Obydwa „stro-

ny” są bardzo ważne. Już choćby z tego względu, że obecnie bardzo często obserwuje się, że opóźnienia jednego przedsiębiorstwa hamują postęp prac całej budowy, uniemożliwiają jej zakończenie w przewidzianym czasie. A dzieje się to niemal bezkarnie, ponieważ kary konwencjonalne są za niskie, a poza tym nie ma ich kto egzekwować.

Konieczne jest więc rozszerzenie uprawnień generalnego wykonawcy. Zgoda — powiadają na to „szeregowi” przedsiębiorstwa. Ale jeśli tak, jeśli generalny wykonawca ma nami kierować na placu budowy, jeśli mamy się stosować do jego wskazań i kierować jego koordynującymi nakazami — to musimy coś z tego mieć. To znaczy, że generalny wykonawca musi mieć nie tylko większe uprawnienia, ale także większe obowiązki. Musi — ogólnie rzecz biorąc — przy gotować plac budowy, musi włączyć na siebie zabezpieczenie zaplecza socjalno-produkcyjnego, musi za-

być to naprawdę pracowity sezon artystyczny obydwu zespołów Poznańskiego Chóru Chłopięcego: 57 koncertów dla 51 tysięcy słuchaczy. Duży chór pod dyr. Jerzego Kurczewskiego brał udział w Festiwalu Bałtyckim, dwukrotnie — w Berlinie i Rostoku nagrano dla radia całe koncerty. Zespół Kameralny, którym kieruje Wiesław Kieser wyróżniony został medalem NRD „Za wybitne osiągnięcia”. Oto w telegraficznym skrócie zestawienie efektów całorocznego wysiłku. Ale na zasługę odpoczynek dla dyrygentów i chórców wcale się nie zanosi. Oto co mówi Jerzy Kurczewski:

— Włączyliśmy się do obchodów Wielkiej Rewolucji Październikowej. Chór kameralny brał udział w dwóch akademiach: duży wystąpił na uroczystym koncercie w hucie Aluminium w Koninie. 6 listopada obchodziliśmy mały jubileusz. Od początku naszego istnienia, a więc przez 22 lata, śpiewaliśmy w samym Poznaniu 400 razy. Czterechsetny koncert odbył się w Sali Odrodzenia poznańskiego ratusza. Sądze, że była to udana impreza.

— Słyszałem, że czeka nas jeszcze jedna niespodzianka, której autorem jest Pan, tym razem jako kompozytor.

— Tak, w sobotę 11 listopada poznański Teatr Lalki i

Pracowity listopad Poznańskiego Chóru Chłopięcego

Dzisiaj - opera dziecięca
15 - wyjazd do Skandynawii

Aktora „Marcinek” wystawi widowisko „O Kasi co gaski zagubiła”. Libretto napisała Maria Kownacka, muzykę natomiast ja. Do tej dzieciecej opery partię choralną nagrał nasz zespół. Ocenę tego przedsięwzięcia pozostawiam najmłodszym i starszym widzom — słuchaczom.

— Będzie to chyba pierwszy występ chóru przeznaczony specjalnie dla dzieci. Przypominam nasze zdziwienie, gdy na jednym z powiatowych koncertów za staliśmy w sali samych przedszkolaków, i ile czasu potrzeba było, by wytłumać kierownikowi klubu, że audytorium chóru chłopięcego nie może składać się z sześciolatek. Tym razem jednak nie będzie takich nieporozumień. Widowisko naprawdę przeznaczone jest dla najmłodszych. Ale oprócz „Kasi” macie też inne plany. Słyszałem, że wybieracie się

do Szwecji i Norwegii?

— Rodził się ten wyjazd w bólach, zresztą jak wszystkie zagraniczne. Najważniejsze, że doszedł do skutku. Już 15 listopada znajdziemy się w Ystad. Potem gościć nas będą wielkie sale koncertowe Sztokholmu i Oslo, aule starych ośrodków uniwersyteckich Upsali i Lund, Göteborgu i Karlskoga. Zespół wystąpi dwukrotnie w audycjach telewizyjnych w Sztokholmie i Oslo. I na końcu informacja, która Państwa redaktorze specjalnie zainteresuje. Koncert w Wielkiej Sali w Sztokholmie zostanie w całości nagrany na płytę.

— To bardzo miła wiadomość, zwłaszcza, że nasze „Polskie Nagrania” nie kwapią się do przygotowania płyt z koncertem Waszego Chóru.

Zyczymy zatem sukcesów i czekamy na wiadomości z Półwyspu Skandynawskiego.

Rozmawiał J. K.

Nobel za fizykę - 1967

Na tropie reakcji termojądrowych

Jak wielu innych laureatów Nobla, fizyk Hans Albrecht Bethe otrzymał nagrodę w roku 1967 — za prace opublikowane dużo wcześniej, bo w latach 1938 i 1939. Prace te dotyczyły wytwarzania energii w gwiazdach. Prof. Bethe wskazał jej źródło. I to wbrew panującemu przeświadczeniu o powstawaniu promieniowania gwiazd wskutek ich kurczenia się. Udowodnił, że byłoby to niemożliwe, gwiazdy bowiem kurczą się stale, szybko kończyłyby żywot, gdy tymczasem Słońce promieniuje od miliardów lat.

H. A. Bethe wykazał, że zarówno Słońce, jak i inne gwiazdy, promieniają nieprzerwanie dzięki zachodzącemu w nich procesowi łączenia się jąder atomów w jądra cięższego, „kalibru” — w bardzo wysokich temperaturach. Stąd właśnie wywodzi się znana obecnie po-

wszechnie nazwa reakcji termojądrowych. W toku wspomnianego procesu z jąder atomowych wodoru tworzy się jądro helu, przy czym powstaje potężna energia (z jednego kg protonów około 170 milionów kilowatogodzin). Nie trzeba uzasadniać, jak wielkie perspektywy zdobywania wielkiej energii otworzyło to odkrycie przed nauką i gospodarką świata.

Kim był odkrywcą? Fizyk pochodzenia niemieckiego, rodem z Alzacji, uważany był w Niemczech za następcę wielkiego Sommerfelda. Uszedł przed hitleryzmem — do Anglii, później do Stanów Zjednoczonych. Powierzono mu katedrę fizyki teoretycznej w uniwersytecie miasta Ithaca. Tam właśnie doszedł do odkrycia, które mu po 30 latach miało przynieść Nagrodę Nobla.

Praca Bethego, jego wielkie zdolności, spowodowały, że powierzono mu wydział fizyki teoretycznej w znanym laboratorium Los Alamos. Wyczołgał się z niego wówczas, gdy w laboratorium atomowym pod kierownictwem Tellera, podjęto prace nad bombą wodorową. Wziął nawet aktywny udział w kampanii przeciw tej śmiertelnej broni. Kiedy mimo to wrócił do Los Alamos, usprawiedliwiał się, że zmierza do udowodnienia, iż do produkcji bomby atomowej dojść nie może... Osobistą tragedią Bethego było to, że właśnie jego odkrycia w dużej mierze przyczyniły się do powstania bomby wodorowej.

Starał się to naprawić przygotowując projekt powszechnego rozbrojenia atomowego i uczestnicząc w znamiennej naradzie w Genewie, w roku 1958, w czasie której 15 naukowców ze Wschodu i Zachodu doszło do wspólnego wniosku o potrzebie układu kontrolującego, który miałby wykrywać naruszenie układu w sprawie doświadczalnych wybuchów jądrowych. Jak wiadomo, w 1963 r. Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania podpisały układ, zakazujący przeprowadzania doświadczeń atomowych w kosmosie, w atmosferze Ziemi i na jej powierzchni; postanowienia tego układu przyjęły niemal wszystkie państwa na naszym globie.

Badacz reakcji termojądrowych — i rzecznik pokoju. Tym dwu sprawom poświęcił fizyk Bethe większą część życia. I może właśnie to dążenie, by odkryte przez niego nieobliczalne siły służyły pokojowej pracy — mimo że życie przekreślało niejednokrotnie intencje uczoności — zasłużyło na wyróżnienie wielką pokojową Nagrodą. (w)

Wkrótce nowe magnetofony

Wiele nadziei wiąże założa „Kasprzaka” z nowymi typami magnetofonów opartych na licencji zagranicznej. Konstrukcja jak również jakość wykonania, powinny zaspokoić żądania najbardziej wymagających użytkowników. Czerścickowy zapis, stereofoniczne głośniki, dwukanałowy mikrofon, automatyzacja nagrywania i odtworzenia, estetyczny wygląd zewnętrzny i mały ciężar własny — oto niektóre tylko zalety nowych typów magnetofonów, które w niedalekiej przyszłości zastąpią popularne „Tonette”.

Do roku 1970 produkcja nowych typów magnetofonów w Zakładach im. Kasprzaka w Warszawie wyniesie ponad 150 tysięcy sztuk rocznie. (API)

FRANCISZEK SAMBORSKI

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 267 (7384) 11 XI 1967



Konkurs im. H. Wieniawskiego

1967

Tradycje polskiej szkoły

jako „czarodzieja skrzypiec”. Celował w interpretacji zwiastów Bacha, Beethovena i Brahmsa. Słynął z wyjątkowej ekspresji oraz przepięknego dźwięku. Wspomniany, pochodzący z Warszawy I. Lotto, urodził



Przedstawicielka Bułgarii Ginka Giczkova (po lewej) po udanym występie z akompaniaturką — Savką Markovą. Fot. — K. Przychodzki

się w r. 1840 jako syn biednego, kawiarnianego muzyka. Finansowany przez przywódcę melomanów wyjechał do Paryża, gdzie zaślubił w klasie profesora Massartę, przedtem nauczyciela Henryka Wieniawskiego. Pięty polski juror Edward Statkiewicz był uczniem M. Baucera (ze szkoły lwowskiej) oraz I. Dubiskiej. Na II Konkursie im. Wieniawskiego (1952) zyskał czwartą nagrodę, wraz z I. Iwanowem i H. Palulisem. Od kilku lat jest pedagogiem poznańskiej PWSM ale i wiele koncertuje za granicą.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

21 młodych adeptów gry skrzypcowej wykonało swój program w ramach pierwszego etapu Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego, teraz 15 z nich uczestniczy w drugiej części. Wstępny etap miał charakter specyficzny, próbny. Kandydaci musieli wykazać się muzykalnością i poczuciem stylu: klasycznego (Sonata C-dur Bacha) oraz romantycznego (fragmenty jednego z „Koncertów” Wieniawskiego, na razie z towarzyszeniem forte pianu). Obserwowaliśmy bardzo różny poziom odtwórczości, od prawdziwego artyzmu do szkolnej poprawności. Uzupełnijmy, że do chodzący ważny egzamin z opanowania systemu nerwowego... Pod tym względem niejedyn kandydat miał na prawdę sporo kłopotu. Bo trema potrafi odebrać i precyzję techniczną i swobodę interpretacyjną.

Po każdym występie odbyły się audytoria, zwracając się w stronę długiego stołu jurorów (aula UAM). Kilkunastu sławnych pedagogów i wirtuozów zapisuje swe uwagi i punktuje. Komisji przewodniczy Grażyna Bacewicz, wybitna skrzypkaczka i kompozytorka szeregu cennych utworów, laureatka różnych nagród zagranicznych. Uczestniczyła sama w I Konkursie im. Wieniawskiego (1935). Była uczennicą zasłużonego pedagoga Józefa Jarzębskiego (wychowanka Stanisława Barcewicza). Młodemu pokoleniu naszych meloma-

nów ostatnie dwa nazwiska zapewne mówią niewiele. A przecież są to najlepsze tradycje polskiej szkoły wiolinistów. O wielkiej sztuce Barcewicza (zmarł w r. 1929) wśród starszych muzyków opowiada się legendy. Jako pedagog wykształcił całą plejadę skrzypków. Z tejże szkoły — przez Jarzębskiego — wywodzi się następni nasi jurorzy aktualnego konkursu: Eugeniusz Umiński (Kraków) oraz Tadeusz Wroński (Warszawa). Obydwój artyści są zbyt znani i popularni wśród bywalców filharmonicznych koncertów, aby ich trzeba było jeszcze specjalnie przedstawiać.

„Matką polskiej wiolinistyki” nazywamy wszyscy urodzoną w Inowrocławiu Irenę Dubiską. Wszakże z moim ojcem Feliksem Nowowiejskim występowała wspólnie w Berlinie już w r. 1918, jako pierwsza grająca świeżo napisaną „Legendę op. 32”, dedykowaną Barcewiczowi. Pani Irena wraz z prof. Umińską przekazują młodemu pokoleniu jak należy grać kompozycje Szymanowskiego, których były też pierwszymi wykonawczyniami. Zresztą w wypadku Dubiskiej tradycje muzyczne sięgają daleko, bo aż do... samego L. J. Massartę, ponieważ do uczniów paryskiego pedagoga zaliczał się Izidor Lotto, z kolei prof. Bronisława Hubermana (1882 — 1947). Właśnie u tego ostatniego studiowała Dubiska. Określano go powszechnie

Studenckie postulaty w sprawie stypendiów

Ostatnio Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich sporo uwagi poświęca sprawie stypendiów, postulując pewne zmiany w tej jakże ważnej dla studentów dziedzinie. Na temat tych prac rozmawiamy z wiceprzewodniczącym Rady Naczelnej ZSP do spraw ekonomicznych — Lechem Dawydzikiem.

— Obecnie obowiązujący system stypendialny — informuje nasz rozmówca — wprowadzony został w 1959 r. Przed trzema laty uległ pewnym korektom.

Zasadnicze zmiany sprowadzały się do: zróżnicowania wysokości pomocy dla jednego studenta, po to by objąć nią większą liczbę korzystających oraz wprowadzenia premii za dobre wyniki w nauce. Właściwie cała obecna dyskusja wiąże się głównie z realizacją powyższych punktów.

— Może najpierw zechce pan powiedzieć, jakie sumy przeznaczają się ostatnio na stypendia pieniężne i ilu studentów z nich korzysta?

— W 1966 r. (kalendarzowym) suma ta stanowiła około 370 milionów zł i była podzielona pomiędzy 75.200 studentów.

— Czy po wspomnianej korekcie z 1964 r. liczba studentów — stypendystów wzrosła?

— Tu właśnie tkwi sedno sprawy. Do wprowadzenia obecnego systemu mieliśmy 59,8 proc. stypendystów, w pierwszym roku po korekcie (1964/65) zamiast zamierzonego rozszerzenia liczby korzystających już zaobserwowaliśmy tendencję znikową, do 51,5 proc. W minionym roku akademickim procent ten wyniósł tylko 47,1 proc.

— Czyli dyskusja nad sposobem realizacji korekty okazała się konieczna.

— Podjęliśmy ją m. in. dlatego, że w latach 1959—67 nastąpił wzrost nominalnych płac rodziców, a stan ich zarobków jest jednym z istotnych kryteriów przyznawania stypendium studentowi.

— Jakie kryteria materialne uprawniają studenta do ubiegania się o stypendium?

— Dla otrzymania stypendium pełnego, zarobki przypadające na jednego członka rodziny nie mogą przekraczać 500 zł a częściowego — 700 zł. I tu tkwi przyczyna niezamierzonych przez nikogo zmniejszenia się procentu studentów korzystających ze stypendiów, bowiem założenia Narodowego Planu Gospodarczego przewidują nawet większy wzrost nakładów na pomoc materialną niż wzrost liczby studentów...

— Ale po podwyższeniu płac rodziców brakuje osób kwalifikujących się na stypendystów?

— Można to i tak powiedzieć. W każdym razie załatwiliśmy już pewną zmianę kryteriów materialnych przy udziale stypendiów fundowanych: można się o nie ubiegać, gdy zarobki miesięczne na osobę sięgają 900 zł. Obecnie z dużą życzliwością i wnikliwością rozpatrywane są nasze postulaty w sprawie kryteriów przydzielania stypendiów zwykłych. Zmiany w tej dziedzinie mają następować etapami, najprawdopodobniej począwszy od przyszłego roku. Równocześnie pracujemy nad bardziej przejrzystym i elastycznym ujęciem prawnym zasad i trybu przydziału stypendiów.

— Na początku naszej rozmowy wspominał pan o jeszcze jednym punkcie w dyskusji nad realizacją korekty z 1964 r., o nagrodach...

— Obserwacje nasze są następujące: ponieważ tylko 3 studentów na każdym roku ma prawo do nagrody za wyniki, nie są one dostatecznym bodźcem dla ogółu — przeważnie „wytapują” je ci sami, najzdolniejsi. No, ale to jest już problem do załatwienia na przyszłość.

Miło mi jednak podać do wiadomości kolegów, że ich stypendia począwszy od zaraz wzrosną o 50 zł miesięcznie. To pomnożone przez liczbę stypendystów wynosi w ciągu roku 44 i pół miliona złotych.

Rozmawiała IRENA SOLIŃSKA

NOTATNIK KULTURALNY

VAN HAARDT W GALERII „OD NOWA”

Galeria „Od nowa” otwiera pokaz prac cenionych na Zachodzie malarza-abstrakcjonisty Georgesa van Haardta. Autor wystawy poznański i absolwent poznańskiego uniwersytetu, mieszka od lat stale w Paryżu. W Polsce przed wojną zarysował pod nazwiskiem Jerzy Brodnicki. Poznańskie wytworzył jego prac patronują Andrzej Matuszewski i Stanisław Hebanowski.

GNIEŹNIŃSKIE I KALISKIE PREMIERY

Teatr gnieźnieński zapowiada trzy następne premiery. Jedną z nich będzie nowa sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „Kosmogonia”, pozostałe to „Maria Magdalena” Friedricha Hebbela i „Chory z urojenia” Moliere. Teatr kaliski przygotował ostatnio sztukę: „Gdy wraca młodość” Arbutowa i „Świętoszka” Moliere. Na premierowe spektakle nas jednak nie zaprosił. A może są niedobre?

STUDENCIENSKIE PLEBISCYTY

Studenci poznańscy zorganizowali plebiscyt wśród widzów naszych teatrów dramatycznych na najlepszy spektakl i najlepszą rolę ubiegłego sezonu. Autor „Notatnika” głosował za spektaklem „Marata-Sade’a” Peter Weiss’a i za aktorami tego spektaklu Danutą Balicką i Henrykiem Machalicą. Wśród uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną cenne nagrody, m. in. wyjazd na zabawę sylwestrową do Leningradu. Wyniki ogłoszone będą 17 bm. na studenckiej premierze „Najazdu” Leonowa.

WOJAZE „MARCINKA”

Znany z częstych występów zagranicznych poznański Teatr Lalki i Aktora „Marcinek” znów wybrał się w kolejny wójeż z gościnnymi występami. Tym razem „Marcinek” jedzie na Węgry.

LITERACI O KRYTYKACH

Literaci poznańscy zorganizowali zamiast akademii z okazji rocznicy Rewolucji robotniczej dyskusję nad aktualnym stanem krytyki literackiej w Polsce. Referat wprowadzający wygłosił poeta, prozaik i krytyk w jednej osobie Edward Ślaczka. (ob)

Z KSIĄŻKĄ NA TY W rejonach sztuki

Lubię książki Wydawnictwa Literackiego w Krakowie. Jak rzadko gdzie, czuje się tu troskę o staranność wydania, o szatę graficzną. Nigdzie też nie wydaje się tylu pozycji związanych ze sztuką, z postępowymi tradycjami, nigdzie chyba też tak wielkiej uwagi nie przywiązuje się do krytycznego spojrzenia na dorobek minionych i obecnych pokoleń.

Oto „Architektura współczesna” Adama Kotuli i Piotra Krakowskiego, z podtytułem — zarys rozwoju. To nie historia architektury ani podręcznik z tego zakresu. Autorem chodzi o funkcję architektury we współczesnym świecie, o wywołanie tych tendencji, które przez kształt architektoniczny przemawiają najpełniej do dzisiejszego człowieka, o wskazanie na drogi poszukiwań nowych rozwiązań twórczych, o wpływ wreszcie architektury na ostateczny kształt naszej kultury. Zresztą także sprawy urbanistyczne znajdują znamienne miejsce, jako nieodłącznie związane z kształtem architektonicznym. Książka pozwala nie tylko prześledzić, ale i zrozumieć niejedno zjawisko we współczesnych tendencjach architektonicznych.

W sporne zjawiska współczesnej plastyki wprowadza książka Ignacego Witza pt. „Obszary malarskiej wyobraźni”. Jest to zbiór esejów o twórczości najwybitniejszych albo przynajmniej swoim rodzajem widzenia świata najbardziej symptomatycznych dla prądów współczesnych, plastyków polskich. Od Witkacego, B. Schulza, B. W. Linkego po H. Grunwaldta, M. Jaremę, A. Lenicę, T. Brzozowskiego, J. Giełniaka i innych — autor śledzi tendencje rozwojowe plastyki polskiej, szuka jej pokrewieństw, własnych tendencji, zastanawiając się nade wszystkim nad sprawą udziału wyobraźni w dziele artystycznym.

Ciekawą inicjatywą wydawniczą, zresztą niedawno na swój sposób zrealizowaną przez Wydawnictwo Poznańskie w odniesieniu do starego Poznania, jest praca Jerzego Banacha — „Dawne widoki

Teraz o literaturze, najpierw o książce Jana Błońskiego — „Mikołaj Sep Szarzyński a początki polskiego baroku”. Przy wólorach rozprawy naukowej jest w niej zarazem pasja, o sobocie zaangażowanie autora, jest głębsze spojrzenie na szczególną epokę, w której Szarzyńskiemu przyszło tworzyć i działać, jest wreszcie piękna swym polemtem polszczyzna, rzecz raczej rzadka w naukowych rozprawach. I w końcu, to studium, wiele rzeczy nie tylko o sepie Szarzyńskim, ale o całej ówczesnej kulturze Europy i Polski ukazującej w odkrywczym świetle — czyta się z ciekawością, smakuje, jak dobrą prozę.

Godnym uznania przedsięwzięciem jest wydanie tomu Adama Grzymały-Siedleckiego „Ludzie i dzieła”, pierwszej w zasadzie obok tomu „Na orbicie Melpomeny” i jakże niekompletnej próby wyboru z twórczości krytyczno-literackiej tego tyta pracy i wiedzy. W interesującym wstępie Julian Krzyżanowski pisze o niezmówionej pracowitości Siedleckiego, o jego żywej reakcji na wszystkie zjawiska w dziedzinie literatury, na osobisty, zaangażowany stosunek do spraw kultury. Stąd szkice, studia, eseje czy zgola omówienia recenzyn Siedleckiego są wyrazem jego postawy filozoficznej, odbiciem własnego pojmowania zadań twórczości, określeniem wreszcie ducha i charakteru czasu. I warto, naprawdę warto, choćby często nie zgadzając się nawet z Siedleckim, odbyć z nim wędrowkę po obszarach naszej literatury, od Lemańskiego. Norwida, Żuławskiego po Micińskiego, Rittnera, Rosztrowskiego i wielu innych.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

FILM Lirycznie o przyjaźni

Żołnierzy, każdą kolejną śmierć oglądamy oddzielnie. Ale wkrótce zdziśiętkowany batalion zostaje wycofany na odpoczynek i wszyscy kich ogarnia cisza. Rzecz dzieje się już na polskich ziemiach, batalionowi przydzielono jakąś zapadłą, biedną wioskę, w której przybycie radzieckich żołnierzy zostaje przyjęte raczej chłodno. Szybko jednak pękają lody, zawiązują się nici sympatii. Piękna córka jednego z gospodarzy Zosia (zbyt wyidealizowana i zbyt dobrane ubrania jak na te czasy i te wieś!) oraz młody szef sztabu ba-

talionu Michaił — przypadają sobie wyraźnie do gustu. Ale ona jest figlarką, on zaś dziecinnie nieśmiały, nigdy sobie niczego nie powiedzą, ledwie się niezręcznie pocałują przy pożegnaniu. Ale widać, że im serca pękają z żalu i miłości. Dobrze to zostało rozebrane, przekonywająco, na najwyższych nutach liryzmu, co nie jest bynajmniej łatwe.

Ale Bogin zdaje się celować w takich nastrojach. Dowodem jest właśnie jego debiut „Dwoje”. Film ten pod względem artystycznym postawiłby wyżej niż nie we wszystkim udaną „Zosię”. Opowiada on o przyjaźni, a potem miłości dwojga bardzo młodych ludzi, studenta konserwatorium i głuchoniemej artystki cyrkowej. Wzruszająca prostota, nadzwyczaj na prawdę i świeżość tych wyzwalających się na naszych oczach uczuć — oto co stanowi o wartości filmu. Zwraca oczywiście uwagę świetne prowadzenie niedoświadczonych, młodych aktorów.

Mamy więc dwie etudy o przyjaźni i miłości. „Zosia” jest cenna jako nowy filmowy dokument narodzin przyjaźni polsko-radzieckiej rodzącej się podczas wojny w szczególnych, trudnych warunkach, w których ludzie musieli się docierać sami, bez uprzedzenia, przygotowania, szkolenia. „Dwoje” to swoisty manifest uczuciowości młodych ludzi, którym jakże często przypisuje się dzisiaj cynizm i egoizm.

MIECZYSLAW SKAPSKI

„Zosia” — film produkcji radzieckiej. Scenariusz: Władimir Bogomolow. Reżyseria: Michaił Bogin. Zdjęcia: Jerzy Lipman. Wykonawcy: Zosia — Pola Raksa, jej matka — Wiesława Mazurkiewicz, Michaił — Jurij Kamornij, Wiktor — Nikołaj Mierzlikin, Wanda — Barbara Bargielowska, Stefan — Zygmunt Zintel, Siemionow — Georgij Burkow, Changajziew — Nikołaj Changajziew.

Dodatek: „Dwoje”. Scenariusz: Michaił Bogin i Jurij Czuluksin. Reżyseria: Michaił Bogin. Wykonawcy: Natasza — Wiktorija Fiodorowa, Siergiej — Walentin Smirniński.

Za jednym zamachem pokazano nam całą twórczość młodego, bardzo utalentowanego reżysera radzieckiego Bogina. „Dwoje” to jego film dyplomowy, nieco za długi jak na film krótkometrażowy. „Zosia” to już jego praca samodzielna, poza szkołą, nie co za krótka jak na film pełnometrażowy. Oba razem wypełniają dopiero cały seans i pozwalają nam doskonale poznać warsztat reżyserski i sposób widzenia świata Michaiła Bogina. Jest to już warsztat dojrzały, operujący tradycyjnymi środkami wypowiedzi, wydaje się że Bogin nie jest zwolennikiem zbyt śmiałej nowoczesności. Świat widziany przez Bogina jest jakiś bardzo liryczny, romantyczny, przesycony uczuciami, nastrojony jakgdyby na najwyższe tony. Jest to świat jakiś wyciszony, gdzie nie ma miejsca na gwałtowne gesty ani na krzy-

CO ZOBACZYMY

PONIEDZIAŁEK: 17 — dla dzieci — Kino „Piły”, 17.15 — dla młodzieży — „Zrob to sam”, 17.40 — „Tramp”, 18 — TV Przegląd Kulturalny, 18.15 — „Eureka”, 18.45 — „Azymut”, 20.05 — Teatr TV: „Układy — sprawa z roku 1808” J. Krasowskiego. W rolach głównych: Jacek Woszczerowicz i Bronisław Pawlik, 21.35 — „Klasy”. WTOREK: 9.05 — „Jak to dziewczyna” film TV ang., dramat psychologiczno-obyczajowy z życia młodej akademickiej, 12.30 — przysp. roln.: „Trawienie i wchłanianie pokarmu” (powt. o 15.10), 17 — dla młodzieży: „Nie tylko dla motów” (program o książkach) odc. I — przed kamerami Z. Nosala i „Zapraszamy na wtorek wieczór” — wizyta u Jerzego Banacha, 17.55

GŁOS WIELKOPOLSKI AB 11 XI 1967 Nr 267 (7384)

dalekopisem

FRANCJA — POLSKA
NA ANTENIE PR

Dziś w piątek, Polskie Radio przeprowadzi z Paryża bezpośrednią transmisję z międzynarodowego meczu bokserskiego Francja — Polska. Początek transmisji o godz. 21.45 w programie II.

ZWYCIĘSTWO RUGBISTÓW
DYNAMO TBILISI

Wicemistrzowska drużyna ZSRR w rugby — Dynamo Tbilisi rozegrała w Warszawie 9 bm. towarzyskie spotkanie z Orlim. Mimo trudnych warunków atmosferycznych, mecz był interesujący i stał na dobrym poziomie. Zwyciężyli rugbisi Dynamo 6:3 (3:0).

O PUCHAR EUROPY

W rewanżowym meczu z cyklu rozgrywek o Klubowy Puchar Europy w piłce ręcznej mężczyźni sio demka HG Kopenhaga pokonała SC Dynamo Berlin 24:20. Po raz pierwszy mecz tych zespołów w Berlinie wygrała siódemka z NRD 29:22 — ona właśnie zakwalifikowała się do 1/8 finału pucharu.

I LIGA HOKEJOWA

Naprzód (Janów) — Podhale (N. Targ) 0:3
Lechia (W-wa) — Polonia (Bydż.) 7:4
Pomorzanin (Toruń) — ŁKS 2:2
GKS (Kat.) — Baildon 5:2

Z Wielkopolski

Bokserzy gnieźnieńskiej Stelli wobec trudności treningowych z braku odpowiedniej sali musieli czasowo zawiesić działalność i zrezygnować z rozgrywek seniorów w lidze okręgowej.

Uroczysta akademicka z okazji 60-lecia Poznania odbędzie się 9 grudnia br. w sali Domu Technika. Z okazji jubileuszu ukaże się ilustrowana jednodniówka.

W lidze okręgowej piłki ręcznej mężczyźni po pierwszej rundzie prowadzi Poznań bez porażki, wyprzedzając Grunwald, Spartę Oborniki, Wełnę Rogoźno, Start Gniezno i Neptuna Wągrowiec.

W Warszawie będzie bieżnia tartanowa

Coraz powszechniejsze stają się bieżnie z tworzyw sztucznych tzw. tartanowe. Na takiej bieżni odbywać się będą konkurencje lekkoatletyczne podczas Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. W związku z tym powstała potrzeba wybudowania bieżni tartanowej również u nas w kraju. Powstanie ona w przyszłym roku na terenach AWF w Warszawie. Będzie miała 6 torów. (b)

Ostatni akord ME w siatkówce

W nocy ze środy na czwartek zakończyły się w Ankarze rozgrywki finału „B” mistrzostw Europy w siatkówce. W ostatnich spotkaniach padły następujące wyniki:

KOBIETY

Szwajcaria — Szwecja 3:1
Włochy — Belgia 3:0
Rumunia — Turcja 3:0

MEŻCZYŹNI

Francja — Holandia 3:0
Belgia — Turcja 3:2
Bulgaria — Szwecja 3:0
Izrael — Albania 3:0

Dnia 9 listopada 1967 r. zmarł, po długich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Walenty Matuszak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z RODZINĄ
Poznań, Czerwonej Armii 32 m. 11. 11331g

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasza najukochańsza i najtroskliwsza mamusia, teściowa, babunia, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 62, śp.

Agnieszka Świdorska

z domu WYSOCKA
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Wrześni.

W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKA, SYN I RODZINA
Września, Poznań, Jarocin, Leszno, Szczecin. 11290g

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, moja ukochana żona, śp.

Franciszka Kwaśniewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamia stróż
MAZ
Sikorskiego 32. 11324g

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Stanisław Wroniak

z domu KOWALSKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążona
RODZINA
Poznań, Sterowa 4. 11296g

Dnia 6 listopada 1967 roku zmarł

Stanisław Wroniak

z domu KOWALSKA
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10. XI. 1967 r. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cześć Jego Pamięci!
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
RODZINIE
składają
RADA — ZARZĄD I PRACOWNICY
Rzem. Spółdzielni Zaop. i Zbytu „Mechaników”
w Poznaniu. K8945

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 73, mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i zwiast, śp.

Wacław Jankiewicz

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Murowanej Goślinie.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA I RODZINA
Murowana Goślina,
plac Powstańców Wlkp. 12. 11283wg

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Anna Jankowiak

z domu LAGOCKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamiają
w głębokim smutku pogrążeni
MAZ, CÓRKA I ZIEC
Poznań, ul. Marchlewskiego 142/144 m. 5. 11325z

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, śp.

STEFAN NADSTAZIK

mistrz rzemiosła piekarskiego i cukierniczego.
Zmarł był wieloletnim, aktywnym działaczem społecznym rzemiosła i przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej Czeladniczej dla Rzemiosła Piekarskiego przy Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 listopada 1967 r. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cześć Jego Pamięci!
CECH RZEMIOSŁA RÓŻNYCH
w Poznaniu. K8999

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, długoletni pracownik i członek naszej Spółdzielni

Franciszek Jarzęski

malarz
W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu Miłostowo.

RADA — ZARZĄD — WSPÓŁPRACOWNICY
Spółdzielni Pracy
Róbót Elektrotechnicznych i Budowlanych
„Stare Miasto” w Poznaniu. K9000

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł nagle, zasłużony nasz pracownik, długoletni kierownik sekcji planowania inwestycji

ZZISŁAW WILGA

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 listopada 1967 roku o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzina Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
KIEROWNICTWO — POP PZPR
RADA MIEJSCOWA
Zw. Zawod. Pracowników Łączności
i PRACOWNICY
Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji
w Poznaniu. K8935

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Roman Poprawski

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego Pamięci!
WSPÓŁPRACOWNICY — RADA ZAKŁADOWA
CZŁONKOWIE PREZYDIUM
K8991

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł nagle, zasłużony nasz pracownik, długoletni kierownik sekcji planowania inwestycji

ZZISŁAW WILGA

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 listopada 1967 roku o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzina Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
KIEROWNICTWO — POP PZPR
RADA MIEJSCOWA
Zw. Zawod. Pracowników Łączności
i PRACOWNICY
Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji
w Poznaniu. K8935

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Walenty Matuszak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z RODZINĄ
Poznań, Czerwonej Armii 32 m. 11. 11331g

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasza najukochańsza i najtroskliwsza mamusia, teściowa, babunia, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 62, śp.

Agnieszka Świdorska

z domu WYSOCKA
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Wrześni.

W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKA, SYN I RODZINA
Września, Poznań, Jarocin, Leszno, Szczecin. 11290g

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, moja ukochana żona, śp.

Franciszka Kwaśniewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamia stróż
MAZ
Sikorskiego 32. 11324g

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Stanisław Wroniak

z domu KOWALSKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążona
RODZINA
Poznań, Sterowa 4. 11296g

Dnia 6 listopada 1967 roku zmarł

Stanisław Wroniak

z domu KOWALSKA
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10. XI. 1967 r. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cześć Jego Pamięci!
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
RODZINIE
składają
RADA — ZARZĄD I PRACOWNICY
Rzem. Spółdzielni Zaop. i Zbytu „Mechaników”
w Poznaniu. K8945

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 73, mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i zwiast, śp.

Wacław Jankiewicz

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Murowanej Goślinie.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA I RODZINA
Murowana Goślina,
plac Powstańców Wlkp. 12. 11283wg

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Anna Jankowiak

z domu LAGOCKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamiają
w głębokim smutku pogrążeni
MAZ, CÓRKA I ZIEC
Poznań, ul. Marchlewskiego 142/144 m. 5. 11325z

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, śp.

STEFAN NADSTAZIK

mistrz rzemiosła piekarskiego i cukierniczego.
Zmarł był wieloletnim, aktywnym działaczem społecznym rzemiosła i przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej Czeladniczej dla Rzemiosła Piekarskiego przy Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 listopada 1967 r. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cześć Jego Pamięci!
CECH RZEMIOSŁA RÓŻNYCH
w Poznaniu. K8999

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, długoletni pracownik i członek naszej Spółdzielni

Franciszek Jarzęski

malarz
W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu Miłostowo.

RADA — ZARZĄD — WSPÓŁPRACOWNICY
Spółdzielni Pracy
Róbót Elektrotechnicznych i Budowlanych
„Stare Miasto” w Poznaniu. K9000

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł nagle, zasłużony nasz pracownik, długoletni kierownik sekcji planowania inwestycji

ZZISŁAW WILGA

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 listopada 1967 roku o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzina Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
KIEROWNICTWO — POP PZPR
RADA MIEJSCOWA
Zw. Zawod. Pracowników Łączności
i PRACOWNICY
Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji
w Poznaniu. K8935

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Roman Poprawski

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego Pamięci!
WSPÓŁPRACOWNICY — RADA ZAKŁADOWA
CZŁONKOWIE PREZYDIUM
K8991

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł nagle, zasłużony nasz pracownik, długoletni kierownik sekcji planowania inwestycji

ZZISŁAW WILGA

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 listopada 1967 roku o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzina Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
KIEROWNICTWO — POP PZPR
RADA MIEJSCOWA
Zw. Zawod. Pracowników Łączności
i PRACOWNICY
Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji
w Poznaniu. K8935

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Walenty Matuszak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z RODZINĄ
Poznań, Czerwonej Armii 32 m. 11. 11331g

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasza najukochańsza i najtroskliwsza mamusia, teściowa, babunia, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 62, śp.

Agnieszka Świdorska

z domu WYSOCKA
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Wrześni.

W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKA, SYN I RODZINA
Września, Poznań, Jarocin, Leszno, Szczecin. 11290g

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, moja ukochana żona, śp.

Franciszka Kwaśniewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamia stróż
MAZ
Sikorskiego 32. 11324g

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Stanisław Wroniak

z domu KOWALSKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążona
RODZINA
Poznań, Sterowa 4. 11296g

Dnia 6 listopada 1967 roku zmarł

Stanisław Wroniak

z domu KOWALSKA
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10. XI. 1967 r. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cześć Jego Pamięci!
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
RODZINIE
składają
RADA — ZARZĄD I PRACOWNICY
Rzem. Spółdzielni Zaop. i Zbytu „Mechaników”
w Poznaniu. K8945

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 73, mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i zwiast, śp.

Wacław Jankiewicz

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Murowanej Goślinie.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA I RODZINA
Murowana Goślina,
plac Powstańców Wlkp. 12. 11283wg

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Anna Jankowiak

z domu LAGOCKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamiają
w głębokim smutku pogrążeni
MAZ, CÓRKA I ZIEC
Poznań, ul. Marchlewskiego 142/144 m. 5. 11325z

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, śp.

STEFAN NADSTAZIK

mistrz rzemiosła piekarskiego i cukierniczego.
Zmarł był wieloletnim, aktywnym działaczem społecznym rzemiosła i przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej Czeladniczej dla Rzemiosła Piekarskiego przy Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 listopada 1967 r. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cześć Jego Pamięci!
CECH RZEMIOSŁA RÓŻNYCH
w Poznaniu. K8999

Dnia 10 listopada 1967 r. zmarł, długoletni pracownik i członek naszej Spółdzielni

Franciszek Jarzęski

malarz
W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu Miłostowo.

RADA — ZARZĄD — WSPÓŁPRACOWNICY
Spółdzielni Pracy
Róbót Elektrotechnicznych i Budowlanych
„Stare Miasto” w Poznaniu. K9000

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł nagle, zasłużony nasz pracownik, długoletni kierownik sekcji planowania inwestycji

ZZISŁAW WILGA

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 listopada 1967 roku o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzina Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
KIEROWNICTWO — POP PZPR
RADA MIEJSCOWA
Zw. Zawod. Pracowników Łączności
i PRACOWNICY
Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji
w Poznaniu. K8935

Dnia 8 listopada 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz ukończony 70-letni, nasz drogi brat, zwiast i wujek, śp.

Roman Poprawski

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego Pamięci!
WSPÓŁPRACOWNICY — RADA ZAKŁADOWA
CZŁONKOWIE PREZYDIUM
K8991

